

Komisja dla Zbadania
Zbrodni niemieckich
w Warszawie

Z E Z N A N I E

Ob. Paliński Kazimiery ur. 3. III. 1883r. zam. przy
ul. Grochowskiej 120/9 .

Dotyczy : zaaresztowania Palińskiego Józefa ur.
25. XII. 1915r. w Leningradzie.

Syn mój Paliński Józef kapral W.P./zawodowy/ peł-
nił służbę czynną w K.O.P.-ie w Żywcu, został wzięty do niewoli we wrześ-
niu 1939r. skąd uciekł w grudniu tegoż roku i przyjechał do Warszawy.

Początkowo pracował w Szpitalu Ujazdowski, a póź-
niej przeniósł się na kolej. Od swego przyjazdu pracował w tajnym P.P.S. i

¹⁹⁴³
2 Dnia 9. VIII. przed godz. 17 domieszkania przy ul.
Grochowskiej 320/21, w którym wówczas mieszkaliśmy/ przyszedł cywilny
~~niemiec~~ pytając się o syna. Wskazałem mu drzwi gdzie pracował Józef. Słyszałem
głośną rozmowę w wyniku której mój syn wyszedł. Po kilku minutach wrócił
w towarzystwie trzech cywilnych Niemców. Zrobiono bardzo szczegółową re-
wizję, jednakże nie nie znaleziono. Przewieziono go na Pawiak, Nie mając
od syna żadnych wiadomości poszłam do naczelnika kolei, który widząc mo-
ją rozpacz dał mi skierowanie do Gestapo gdzie od sędziego śledczego
uzyskałam przepustkę na widzenie Józefa. Wacha przy bramie ghetta prze-
puściła mnie na teren i w ten sposób dotarłam do oparkowania Pawiaka.
Dalej nie dopuszczono mnie. Mój syn był akurat na spacerze. Zauważyłam, że
miał twarz siną od bicia.

Około 8 lutego 44r. nazwisko mego syna było umiesz-
czone na liście rostrzelanych. Jednakże na skutek interwencji pieniężnej
ze strony jego partyjnych kolegów /zebrano około 100 tys. zł./ za pośred-
nictwem jakiejś pani zam. przy ul. 6-go Sierpnia, Józef nie został rostrze-
lany, a przewieziono go na ul. Daniłowiczowską, skąd przesłano go do więzie-
nia mohotowskiego. Widziałam go w bramie więzienia. Był w swojej wojskowej
bluzie mającej cywilne guziki, w czarnych spodniach, włosy miał zgolone.

Siedział na 36 oddziale w celi Nr.7. Posyłałam mu prywatnie paczki i pieniądze, które otrzymywał. Ostatnią wiadomość /gryps/ dostałam w dniu 1.VIII.44r. Pisał , że czuje się dobrze , pracuje i odesłał mi 8. tys. zł: jakie poprzednio posyłałam mu. Po powstaniu poszłam na Mokotów . Więzienie było otwarte i puste. Spotkałam kierownika więziennej papierni, który opowiadał mi co następuje: do dnia 9 .X. więzienie pozostawało w rękach niemieckich. W sierpniu można było nawet posyłać paczki. W dniu 9 października powstańcy opanowali więzienie częściowo od strony Wierzbna. Ponieważ klucze Niemcy zabrali strażnikom rozbijano cele uwalniając więźniów. W ten sposób wydostało się około 400 osób. Po kilku godzinach w wyniku silnego ataku SS-ów wyparto powstańców z terenu więzienia. Wtedy oprawcy zaczęli się znęcać w najokropniejszy sposób z więźniami w celach , rzucając nimi o ściany, bijąc do krwi. Następnie wyprowadzono wszystkich w ogólnej liczbie 400 osób na podwórze gdzie rostrzelano ich koło śmietnika. Mogiły znajdują się tam dotychczas. Ponieważ cela mojego syna nie została rozbita, a powstańcy nie dotarli do tej części więzienia - wioskuję, że Józef został zamordowany.

Dodać należy , iż mój syn po przewiezieniu go z Pawiaka na Mokotów musiał podpisać dokument stwierdzający, iż nie siedział na Pawiaku.

Zeznaję zgodnie z prawdą. Przed podpisaniem przeczytałam.

Protokółował : /- / A. Juzwa

Podpis
/ - / Palińska

Warszawa dn. 9. III. 45r.

✓ Zgodność z oryginałem stwierdzam:
Helena Kamińska
W-wa, 12-III-45r.